

Agnieszka Mazurska

**O postaci Przeczystej Rodzicy
z Hymnu na Dzień Zwiastowania**

Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza,
piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce,
groźna jak zbrojne zastępy? (Pnp 6, 10)¹

Przedmiotem pracy jest poetycki obraz Niewiasty w niebiosach z *Hymnu na Dzień Zwiastowania N. P. Maryi* Adama Mickiewicza. Interesuje mnie źródło czy raczej źródła inspiracji, dzięki którym powstał on w wyobraźni poety. Zajmę się także jego realizacją w omawianym wierszu oraz jego kontynuacją w późniejszej twórczości Mickiewicza. Poza moim zainteresowaniem pozostaje kwestia przynależności gatunkowej utworu oraz inne zagadnienia dotyczące poetyki tekstu.

Hymn..., powstały prawdopodobnie w pierwszej połowie grudnia 1820 r. w czasie „kowieńskiego zesłania”, został opublikowany w pierwszym tomie *Poezji* w 1822 r. jako jeden z *Wierszy różnych*. Wśród nich zajmuje miejsce pierwsze, co z pewnością ma swoje znaczenie. Tom otwiera *Przemowa* przedstawiająca poglądy młodego poety na poezję romantyczną i jej źródła. Wiersze z tego zbioru są tych poglądów „zastosowaniem” w poetyckiej praktyce. Tak sądzi się na ogół o cyklu *Ballad i romansów*, traktując *Wiersze różne* jako swoisty aneks². Nie chcę zajmować się pozostałymi *Wierszami różnymi*, jednakże poprzez analizę poetyckiego obrazu Niewiasty postaram się wykazać, że *Hymn...*, mimo pozorów klasycystycznej „chłodnej” wprawki³, jest na właściwym miejscu – w pierwszym tomie *Poezji*, po rewolucyjnej *Przemowie*, na czele *Wierszy różnych*.

¹ Wszystkie cytaty biblijne za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań–Warszawa 1980, tzw. Biblia Tysiąclecia.

² Por. W. Borowy, *O poezji Mickiewicza*, Lublin 1999, s. 140.

³ *Ibidem*, s. 320 – przyp. dotyczący „chłodu” i „wystudiowania”. Por także: „zarzucano «Hymnowi» brak uczucia, chłód, dystans kunsztownej retoryki” oraz przyp. w Cz. Zgorzelski, *Matka Boska w poezji Mickiewicza*, [w:] *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX w.*, Lublin 1988, s. 156.

Hymn... należy do najtrudniejszych i najbardziej niejasnych utworów Mickiewicza. Nie doczekał się też wyczerpującej analizy i objaśnienia. Spośród starszych prac na uwagę zasługuje zwłaszcza interpretacja Stefani Skwarczyńskiej⁴. Z najnowszych wspomnieć trzeba teksty Jarosława Płuciennika i Jarosława Ławskiego⁵.

Podczas pierwszej lektury utwór wydaje się nierówny, nieprzemyślany, niespójny czy wręcz nieudany. Wielokrotne czytanie pozwala jednak na zbliżenie się do tajemnicy jego artystycznej i myślowej spójności. W moim przypadku owo zbliżenie polegało na skojarzeniu obrazów wiersza, a przede wszystkim głównego obrazu Przeczystej Rodzicy, z szeroko rozumianą symboliką religijną. Obrazy te, a zwłaszcza ich możliwe inspiracje, nakładają się na siebie, wymieniają i płaczą. Utrudnia to bardzo ich omówienie. Aby je ułatwić, podzieliłam utwór „pionowo” na trzy „ciągi” obrazów, które – objaśnione – stanowią trzy drogi do rozumienia *Hymnu...* Objaśnienie polega na określeniu ich wobec tekstów i tradycji religijnych, mogących mieć wpływ na ich powstanie w wyobraźni poety oraz na ich konkretną poetycką realizację.

„Wybrał Ją Bóg i wywyższył ponad wszystko” Maryja jako *typus Christi*

Pokłon Przeczystej Rodzicy!
Nad niebiosą Twoją skronie,
Gwiazdami Twój wieniec płonie
Jehowie na prawicy. (I, 127, w. 14)⁶

„Przeczysta Dziewica” nie jest określeniem Maryi popularnym w Kościele katolickim. Być może pozostaje pod wpływem prawosławnego Święta Przeczysta. Wątpliwości badaczy budził wieniec z gwiazd na głowie Bogurodzicy⁷. Wątpliwości te są nieuzasadnione, gdyż tradycja chrześcijańska utożsamia Maryję z Niewiastą z Apokalipsy św. Jana, która jest „obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu” (Ap 12, 1)⁸.

Rzeczywisty problem to miejsce, jakie Maryja zajmuje – „Jehowie na prawicy”. Według *Credo*, miejsce to należy do Chrystusa („Siedzi po prawicy

⁴ S. Skwarczyńska, „Hymn na Dzień Zwiastowania N. P. Maryi” (*Próba nowego odczytania utworu*), [w:] eadem, *Mickiewiczowskie „powinowactwa z wyboru”*, Warszawa 1957, s. 195.

⁵ J. Płuciennik, *Tekst i tekst*, [w:] *Biblia a kultura Europy*, t. 2, Łódź 1992, s. 96; J. Ławski, *Marie romantyków*, Białystok 2003.

⁶ Cytaty z utworów Mickiewicza wg edycji: A. Mickiewicz, *Dziela*, t. 1–17, Warszawa 1995–2004, Wydanie Rocznicowe 1798–1998.

⁷ Por. W. Kubacki, *Pierwioski polskiego romantyzmu*, Kraków 1949, s. 121, 124.

⁸ Pięknym wieńcem z dwunastu gwiazd ukoronowana jest Matka Boska z Ostrej Bramy.

Boga Ojca Wszechmogącego”). W takim razie pozycja Bogurodzicy w niebiosach może być pierwszym sygnałem, że w omawianym utworze przejmuję Ona pewne rysy swego Syna, występuje niejako na Jego miejscu, zamiast Niego. Jest więc *typus Christi*. Potwierdzają to pewne elementy następnego obrazu poetyckiego. Stanowi go wizja modlącego się tłumu i wystąpienie proroka:

Ninie, dzień Tobie uświęcamy wierni,
Śród Twego błysnij kościoła!
Oto na ziemię złożone czoła,
Oto śród niemej bojaźnią czerni
Powstaje prorok i woła:
Uderzam organ Twej chwale,
Lecz z bóstwa idzie godne bóstwa pienie,
Śród Twego błysnij kościoła!
I spuść anielskie wejrzenie!
Duchy me bóstwem zapalę,
Głosu mi otwórz strumienie! (w. 5–15)

Dwukrotnie powtórzone wezwanie „Śród twego błysnij kościoła!” oddaje Maryi zwierzchność nad Kościołem, którego Panem jest Chrystus (oczywiście, jeśli przez Kościół rozumiemy wspólnotę wiernych, może jednak chodzić o kościół – świątynię pod wezwaniem N. M. P.). Wzywający nazywa Maryję bóstwem, prosząc Ją o natchnienie potrzebne do stworzenia pieśni Jej godnej, podnosi więc Jej godność, zrównując Ją z Synem.

Istnieje w tekście jeszcze jeden ślad „utożsamienia” Matki i Syna. Scena Zwiastowania wyprzedza (swoim przebiegiem i „oprawą”) wydarzenia, które nastąpią w jego wyniku – Chrztost Jezusa w Jordanie i Jego Przemienienie na górze Tabor. Tak widzi scenę Inkarnacji poeta:

Jak ranek z morskiej kąpieli
I jutrznia – Maryi lica;
Śnieży się obłok, słońce z ukosa
Smugiem złota po nim strzeli:
Taka na śniegu, co szaty bieli,
Powiewnego jasność włosa.

Pójrzał Jehowah i w Niej upodobał sobie;
Pękły niebios zwierciadła,
Biała gołąbka spadła [...] (w. 25–33)

Hymn... powtarza charakterystyczne rysy przekazów Ewangelistów o wydarzeniach z życia Jezusa: nadzwyczajną białość i jasność szaty oraz niezwykle wygląd twarzy (z Przemienienia), „pękanie” niebios i zstąpienie Ducha Świętego pod postacią gołąbicy (z Chrztu). Oto scena Przemienienia wg św. Mateusza:

[...] zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. (Mat 17, 1–2)

Św. Marek inaczej precyzuje barwę przemienionej szaty:

Jego odzienie stało się lśniaco białe, tak jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. (Mk 9, 3)

Przedstawiając scenę Chrztu oddajmy głos Ewangelistcie Łukaszowi:

A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”. (Łk 3, 21–22)

Słowa z niebios wskazują na ostatni ślad utożsamienia Maryi i Jezusa w *Hymnie...* Są one parafrazą wersetu z proroctwa Izajasza:

Oto mój Sługa, którego podtrzymuję,
Wybrany mój, w którym mam upodobanie.
Sprawiłem, że Duch mój na Nim spoczął. (Iz 42, 1)

A oto słowa proroka z *Hymnu...*:

Pójrzał Jehowah i w Niej upodobał sobie.

Zarówno więc Maryja, jak Jezus nazwani są tymi, w których „upodobał sobie” Bóg.

Oprócz okoliczności Chrztu i Przemienienia scena Zwiastowania ma także rysy Wniebowzięcia N. M. P. i Jej ukoronowania na Królową Nieba i Ziemi. O Wniebowzięciu mówią słowa: „Wschodzi na Syjon dziewica”, jeżeli Syjon, zgodnie ze starą tradycją, rozumieć jako niebo. Koronacja zaś następuje jakby jednocześnie z Wcieleniem i dokonuje jej Duch Święty:

Biała gołąbka [...]
[...] srebrzystej pierzem tęczy
Niebianki skronie uwięczy. (w. 33–36)

Scena ta – wzięta być może z jakiegoś obrazu – mimo oryginalnego ujęcia nie wykracza poza ramy dogmatyki katolickiej. Maryja w momencie Wcielenia (a nastąpiło ono „za sprawą Ducha Świętego”) stając się matką Boga, stała się Królową Świata. Duch Święty, czyniąc Ją brzemienną, rzeczywiście Ją ukoronował.

Zdanie: „Wschodzi na Syjon dziewica” można jednak rozumieć mniej metaforycznie. Syjon tradycyjnie jest synonimem świątyni jerozolimskiej – Domu Pana⁹, w takim razie dziewica „wschodząca” na Syjon – to być może dziewica wstępująca do Przybytku Pana-Świątyni. *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu*

⁹ Nie jest co prawda tak, że Świątynia Salomona stała na Syjonie, jak to wynika m.in. z przypisu do *Hymnu...* w wydaniu *Dzieł* z 1955 r. Nazwą Syjon pierwotnie określano twierdzę Jebusytów. Po jej zdobyciu Dawid pozostawił tam Arkę Przymierza. Jego syn – Salomon zbudował Świątynię na północ od Syjonu, na wzgórzu Moria. Por. „Razem ze swoimi ludźmi król wyruszył do Jerozolimy przeciw Jebusytom [...] Dawid [...] zdobył twierdzę Syjon, to jest Miasto Dawidowe”

Najświętszej Maryi Panny¹⁰ – nabożeństwo bardzo popularne w dawnej Polsce, w Hymnie na jutrznię zawierają taki zwrot do Maryi:

Ciebie, oblubienicę przyozdobił sobie,
Bo przestępstwo Adama nie ma prawa w Tobie.

Dalej dopowiadają:

Wybrał Ją Bóg i wywyższył ponad wszystko
I wziął Ją na mieszkanie do przybytku swego.

Wiara w to, że Maryja przed zamążpójściem „służyła” w Świątyni, ma bardzo starą tradycję. Jej źródłem jest m.in. *Protoewangelia* Jakuba, kontynuacja zaś – *Złota Legenda* Jakuba de Voragine. Sądzę, że tekst *Godzinek...* korzysta z tej właśnie tradycji, która ponadto każe wyobrażać sobie młodziczką Panienkę z Nazaretu jako wyjątkowo piękną. „Ciebie, oblubienicę przyozdobił sobie” – autor *Godzinek* (a uchodzi za niego hiszpański jezuita A. Rodriguez) nie ma wątpliwości, że ponieważ Bóg swą przedwieczną decyzją wybrał Maryję na Matkę Swego Syna, nie tylko zachował Ją od zmyy grzechu pierworodnego, lecz także obdarzył wyjątkowym pięknem ciała. Przez nazwanie Jej oblubienicą nawiązuje do *Pieśni nad pieśniami*. Mickiewicz wierny jest tej tradycji. Fragment *Hymnu na Dzień Zwiastowania*, sławiący urodę Panny Maryi, nawiązuje jednak nie tylko do takich „gminnych” wyobrażeń religijnych. Ma także inspiracje pogańskie. Porównanie lic Maryi do „ranka z morskiej kąpieli” przywodzi na myśl najpiękniejszą z bogiń starego świata – Afrodytę. Sformułowanie poety odwołuje się, z jednej strony, do jej narodzin z morskiej piany, z drugiej do tego, że jako Wenus – Jutrzenka jest uosobieniem i zwiastunem poranka. Wenus w swym rannym położeniu to gwiazda poranna. W ten sposób właśnie – „Stella Matutina” (Gwiazda Zaranna) – jest nazywana Maryja w *Litanii Loretańskiej*¹¹.

(2 Sm 5, 6–7) „Poszedł więc Dawid i sprowadził z wielką radością Arkę Bożą [...] do Miasta Dawidowego” (2 Sm 6–12); „Wreszcie Salomon zaczął budować dom Pański w Jerozolimie na górze Moria” (2 Krn 3, 1); „Wtedy też Salomon zwołał starszyznę Izraela [...] na przeniesienie Arki Przymierza Pańskiego z Miasta Dawidowego, czyli Syjonu” (2 Krn 5, 2). Nazwę Syjon rozciągnięto z czasem na całe miasto.

¹⁰ Nabożeństwo to powstało w dobie sporów o Niepokalane Poczęcie pomiędzy zwolennikami Dunsza Szkota (franciszkanina) a tomistami. Myślą przewodnią *Godzinek...* jest podkreślenie faktu zachowania Maryi od zmyy grzechu pierworodnego. Autorem polskiego tłumaczenia wg tradycji jest ks. J. Wujek. Nie jest to jednak pewne. Pewna i potwierdzona jest natomiast popularność tego nabożeństwa w Polsce. Zarówno wśród panujących (św. Kazimierz Królewicz, Zygmunt III Waza, Władysław Warneńczyk), jak i wśród szlachty i ludu. W dobie kontrreformacji nastąpił prawdziwy renesans *Godzinek...*, gdyż były jakby stworzone do obrony najświętszych prawd przed innowiercami. Były też niezwykle popularne wśród konfederatów barskich.

¹¹ „Ponieważ w swym cielesnym istnieniu wyprzedza Chrystusa – Słońce, jak jutrzienka wyprzedza światłość słońca”. M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 80.

Tak przedstawia się pierwsza droga do interpretacji *Hymnu...* Maryja jest dziewczyną, która z wyboru Boga staje się Matką Jego Syna, a następnie króluje w niebie. Wydarzenia nie są przedstawione chronologicznie, ale łatwo je zidentyfikować i ich achronologiczność wytłumaczyć:

1) wersy 1–4 – Maryja jako Królowa Nieba i Ziemi w niebiosach.

2) wersy 5–23 – Modlący się lud i wystąpienie proroka. Jeżeli to Izajasz (jak twierdzi S. Skwarczyńska), wydarzenie ma miejsce przed Wcieleniem. Równie dobrze może być już po nim.

3) wersy 24–40 – „Widzenie” – historia Wcielenia.

Wyjawszy fakt, że scena Zwiastowania antycypuje wydarzenia z życia Chrystusa, a sama Maryja zajmuje niejako Jego miejsce w *Hymnie...*, ten sposób rozumienia utworu mieści się w granicach nauki Kościoła. Do chrystotypiczności postaci Maryi powracać będę w dalszej części pracy.

„Gdy niebo umacniał, z Nim byłam” (Prz 8, 27) Maryja jako wcielenie Sophii

Drugą część rozważań zaczniemy od wersu trzeciego:

Gwiazdami Twój wieniec płonie
Jehowie na prawicy. (w. 3–4)

Jak już stwierdziłam, Maryja zajmuje według *Hymnu...* miejsce Chrystusa – u boku Boga Ojca, po Jego prawicy. Kwestia ta jednak nie jest zupełnie oczywista. Św. Paweł pisze: „Ten, który jest odblaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach” (Hbr 1, 3). Chrystus zajął więc swoje miejsce dopiero po zmartwychwstaniu.

W Mickiewiczowskim *Hymnie...* Przeczysta Rodzica znajduje się po prawej stronie Jahwe. I to jest właściwy punkt wyjścia do drugiej drogi objaśniania utworu. Jeżeli Bóg nazwany jest imieniem Jahwe (Jehowah), to znaczy, że mamy do czynienia z rzeczywistością starotestamentową¹². Z ludzkiej perspektywy dopiero w momencie Inkarnacji Jahwe ustępuje miejsca Świętej Trójcy. Dopiero wtedy ujawnia swą boską troistość. Poeta używa imienia Jehowa w całym tekście z wyjątkiem ostatniego wersu, który – jako opisujący sam moment Wcielenia – dotyczy już rzeczywistości Nowego Testamentu („Bóg ciało!”). Skoro tak, kim jest ta, która znajduje się „Jehowie na prawicy?” Sądzę, że inspiracją do stworzenia tej postaci – Niewiasty w niebiosach, stała się starotestamentowa Sophia – Mądrość Boża. Mówi ona o sobie:

¹² Por. S. Skwarczyńska, *op. cit.*, s. 209 i nast.

Pan mnie stworzył, swe arcydzieło,
jako początek swej mocy, od dawna,
od wieków jestem stworzona,
[...]
Gdy niebo umacniał, z Nim byłam,
[...]
gdy kreślił fundamenty pod ziemię.
Ja byłam przy Nim mistrzynią,
rozkoszą Jego dzień po dniu (Prz 8, 22–30)

„Mądrość jest Bogiem Izraela w obrazie kobiety. [...] obraz ten przekazany został w języku wykazującym wiele podobieństw do sposobu przedstawiania bogiń znanych z ówczesnej kultury egipskiej i syryjskiej”¹³.

Logiczne jest, że to do Sophii, „śród niemej bojaźnią czerni” zwraca się prorok: „Głosu mi otwórz strumienie!” Sophie, bardziej niż Maryję, wypada nazwać „bóstwem” i to właśnie jej pomoc jest konieczna do stworzenia czegośkolwiek. Jest ona bowiem przedwiecznym skarbcem „wzorów” tego, co będzie stworzone. Takie postawienie sprawy mogłoby budzić wątpliwość: utwór Mickiewicza jest przecież *Hymnem na Dzień Zwiastowania*, a nie *Hymnem do Mądrości Bożej*. Jednakże liturgia Kościoła odnosi cytowane przeze mnie słowa do Maryi jako Stolicy Mądrości i w ten sposób stwarza możliwość kontaminacji dwu najważniejszych żeńskich postaci w chrześcijańskiej historii świata. Maryja jest niejako wcieleniem Sophii. Podkreśla to mocno tekst *Godzinek...*:

Ja mieszkam na wysokościach
I tron mój w słupie obłoku.
(*Hymn na tercję*)

Zamieszkałam na wysokościach,
a tron mój na słupie z obłoku.
(Syr 24,4)

Zawitaj, Panno mądra, domie poświęcony –
siedmioma kolumnami pięknie ozdobiony.
(*Hymn na prymę*)

Mądrość zbudowała sobie dom
I wyciosała siedem kolumn.
(Prz 9, 1)

Hymn na kompletę wyjaśnia nawet tak kłopotliwą kwestię miejsca Maryi-Sophii w niebie.

Niepokalana, czystsza niżli aniołowie –
po prawej ręce Króla stoisz w złotogłowie.

¹³ E. Adamiak, *Kobiety w Biblii. Stary Testament*, Kraków 2006, s. 189.

Dzięki nauce o Sophii wers: „– A któż to wschodzi? – Wschodzi na Syjon dziewica” zyskuje kolejne wyjaśnienie. Mądrość bowiem mówi o sobie:

W świętym Przybytku, w Jego obecności,
zaczęłam pełnić świętą służbę
i przez to na Syjonie mocno stanęłam. (Syr 24, 10)

Wizja Maryi jako Sophii potwierdza Jej utożsamienie z Chrystusem, ponieważ On-Logos jest właśnie odwieczną Bożą Mądrością.

Jest bowiem w niej duch rozumny, święty,
jedyny, wieloraki, subtelny,
[...]
Mądrość bowiem jest ruchliwsza od wszelkiego ruchu
i przez wszystko przechodzi, i przenika dzięki swej czystości.
Jest bowiem tchnieniem mocy Bożej
[...]
Jest odblaskiem wieczystej światłości,
[...]
wzbudza przyjaciół Bożych i proroków.
Bóg bowiem miłuje tylko tego,
kto przebywa z Mądrością. (Mdr 7, 22–28)

Jak objaśnia komentarz Biblii Tysiąclecia, wiele z przymiotów Mądrości to przymioty Boskie. „Przypisanie ich Mądrości wynosi ją niemal do godności Osoby Boskiej, a przynajmniej bardzo przybliża do nauki NT o Słowie”¹⁴. Określenia Mądrości św. Paweł stosuje do Chrystusa (Kol 1, 15–16). Także sam Jezus zdaje się przywoływać słowa *Księgi Mądrości*:

Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie. (J 14, 6)
(Bóg bowiem miłuje tylko tego, kto przebywa z Mądrością)

Nauka o Słowie ma swe źródło w Prologu Ewangelii św. Jana.

Na początku było Słowo,
a Słowo było u Boga,
i Bogiem było Słowo.
Ono było na początku u Boga.
Wszystko przez Nie się stało,
a bez Niego nic się nie stało,
co się stało. (J 1, 1–3)

Nie ma więc teologicznej i filozoficznej sprzeczności między poszczególnymi sposobami widzenia postaci Bogarodzicy. „Teologia uosobionej Mądrości znaj-

¹⁴ Biblia Tysiąclecia, s. 764.

duje swoją kontynuację w uznaniu w Jezusie Chrystusie posłańca i wcielenia Bożej Mądrości”¹⁵. Co więcej: Sophia, Logos i *Theotokos* wzajemnie się przenikają i uzupełniają.

Nauka o Sophii ma ścisły związek z inną tradycją, którą Mickiewicz w okresie powstawania *Hymnu...* prawdopodobnie znał już dość dobrze. Jest nią kabała. Zasadniczą jej ideą jest przedstawienie potencji i sposobów działania Boga w postaci drzewa sefirot. W kabalistyce istnieje ponadto pojęcie Szechiny. Pierwotnie, w literaturze rabinicznej, była ona rozumiana jako wszechobecność Boga w świecie, a zwłaszcza w Izraelu (odpowiada więc postaci Sophii). Kabaliści zmienili rozumienie tego pojęcia. Już od czasów księgi *Bahir* Szechina uznawana jest za aspekt Boga, Jego quasi-samodzielny, żeński element. Stanowi uosobienie jego twórczej potencji. Pośród sefirot odpowiadają jej dwie.

Pierwszą jest Bina (inteligencja), zwana „łonem świata stworzonego”, będąca uosobieniem wielości, wszystkiego. Na rysunkach drzewa sefirotycznego występuje czasem jako Matka (Aima) lub Wielka Matka. Bina jest jedną z trzech „wyższych”, boskich sefir (dwie pozostałe to Keter i Chochma). Widać wyraźnie, że ściśle odpowiada ona Mądrości Bożej jako skarbnicy „wzorców” stworzenia.

Na niższym poziomie drzewa Binie – a więc i Szechinie – odpowiada Malchut (królestwo). Jest to sefira żeńska, powiązana z Ziemią i Księżycem. Księżyc jest tu rozumiany jako żeński element Kosmosu, żeński czyli bierny, odbijający światło „męskiego” Słońca. Malchut nie ma żadnych cech własnych, jest odbiciem obrazu całego „drzewa”.

Wydaje się, że koncepcja Szechiny „ucieleśnionej” w Binie i Malchut bardzo dobrze pasuje do Mickiewiczowskiego obrazu kobiety ubóstwionej, uzupełniającej „męskiego” Boga, doskonałej i wielbionej, ale biernej i oświecanej Jego „upodobaniem”, jak Księżyc przez Słońce.

Z kabałą zapoznał się Mickiewicz prawdopodobnie w środowisku tuhanowickim¹⁶. Został do niego wprowadzony w roku 1818 przez Tomasza Zana. Poznał rodzeństwo Wereszczaków, narzeczonego Maryli i ich przyjaciół. Bracia Maryli, Michał i Józef, byli członkami loży „Szczęśliwe Oswobodzenie” w Nieświeżu i mogli wtajemniczyć młodego poetę w kabałę i hermetyczne podstawy masonerii. Nie bez znaczenia są też wizyty w bibliotece hrabiego Adama Chreptowicza w Szczorsach, która była jedną z największych i najlepiej zaopatrzonych na Litwie. Mickiewicz uzyskał do niej dostęp dzięki Franciszkowi Malewskiemu. Inspiracji masońskich nie brakowałoby filomatom nawet i bez tych kontaktów.

¹⁵ E. Adamiak, *op. cit.*, s. 189.

¹⁶ O prawdopodobnych okolicznościach „wtajemniczenia” pisze Z. Kępiński w książce *Mickiewicz hermetyczny*, Warszawa 1980, rozdz. *Kultura tuhanowicka*, s. 57.

Do masonerii należeli ojciec F. Malewskiego – rektor Uniwersytetu, a także Kazimierz Kontrym – bibliotekarz Uniwersytetu, którego lokatorem był Tomasz Zan oraz wielu innych członków intelektualnej elity Wilna.

Opus magnum

„Hermetyzm stanowił swego czasu religię współzawodniczącą z chrześcijaństwem” – tak zasięg hermetyzmu określa w swojej monografii Roman Bugaj¹⁷. Twórcą tej szkoły był, według legendy, mityczny Hermes Trismegistos. Bóstwo to powstało z połączenia greckiego Hermesa z egipskim Thotem, korzenie hermetyzmu sięgają więc starożytnego Egiptu. Później do tradycji egipskich zostały dołączone elementy wierzeń i filozofii greckiej oraz wielu ezoterycznych tradycji Wschodu.

Empirią hermetyzmu jako filozofii była alchemia. Główny cel tej nauki stanowiło odnalezienie klucza do tajemnicy materii oraz badanie związku między człowiekiem i wszechświatem (mikrokosmosem i makrokosmosem). Teoretyczną podstawą dla hermetystów i alchemików stały się dwa dzieła, za których twórcę uchodzi sam Hermes Trzykroć Wielki. Są to *Tablica Szmaragdowa* i *Corpus Hermeticum*. Ten ostatni stanowi zbiór pism o charakterze filozoficznym, religijnym, teologicznym i teozoficznym, zaś *Tablica Szmaragdowa* zawiera jedynie 13 osobnych zdań, w enigmatyczny sposób opisujących naturę świata.

Pierwotny hermetyzm zetknął się na gruncie aleksandryjskim z religią żydowską. Kabbalistyka oddziaływała szczególnie na tzw. hermetyzm niższy. Wniosła przede wszystkim swoją rozbudowaną mistykę liter i liczb, a także wiedzę o demonach zamieszkujących świat podksiężycowy.

W przeciwieństwie do starożytnej, alchemia średniowieczna sprawiała wrażenie blisko „spokrewnionej” z chrześcijaństwem. Alchemicy byli w większości bardzo religijni, swoją sztukę traktowali jako dar Boga.

Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli alchemii renesansowej był Theophrastus Paracelsus. Zadaniem, jakie sobie postawił było zwalczanie chorób, doskonalenie ciała i duszy człowieka, a także „podniesienie” i uszlachetnienie ludzkości. Sądził, że przez całkowity rozkład ciała można dojść do pramaterii. Jako pierwszy nazwał „pierwiastki” owej *materia prima*. Są to: merkuriusz (rtęć), siarka i sól.

Renesansowa alchemia stawiała sobie sześć głównych celów. Były nimi:

1) kamień filozoficzny (*lapis philosophorum*, kamień mędrców) posiadający moc przemieniania (transmutacji) metali nieszlachetnych w złoto, uzdrawiania i wszelkich przemian; jego osiągnięcie to właśnie *opus magnum*;

¹⁷ R. Bugaj, *Hermetyzm*, Wrocław 1991, s. 9.

- 2) tynktura biała (substancja będąca etapem pośrednim w procesie otrzymywania kamienia filozoficznego, służąca do transmutacji w srebro);
- 3) eliksir życia;
- 4) alkahest – rozpuszczalnik uniwersalny;
- 5) palingeneza (z gr. ‘powtórne narodzenie’), czyli przywracanie do życia zmarłych;
- 6) *homunculus* – sztucznie stworzony człowiek.

W XVII w. nastąpił znaczny rozwój alchemii. Towarzyszyło mu rozpowszechnienie w Europie mistycyzmu hermetyczno-alchemicznego. Ten kierunek myśli hermetycznej udawał, że prawdziwym celem alchemii nie są osiągnięcia empiryczne, lecz zreformowanie świata i ulepszenie ludzkiej natury. Filarem tego nurtu było Towarzystwo Różokrzyżowe, założone przez Johana Walentyna Andreae. Zakon Różokrzyżowców był stowarzyszeniem pansofistów i prawdziwych (jak mówili o sobie) alchemików. Andreae usiłował pogodzić naukę Lutra i Paracelsusa. Uważał, że „nauki tajemne, magia, astrologia i alchemia w ujęciu chrześcijańskim i uformowane według wzorów neoplatonickich i kabały, prowadzą do pełnego poznania zagadek wszechświata, a tym samym do Boga”¹⁸.

Nowego możnego protektora zyskała nauka Hermesa Trismegistosa w XVIII w. w postaci rozwijających się w Europie łóż masonskich. Wolnomularstwo symboliczne (lub filozoficzne) jest najstarszą dobrowolną strukturą świecką. Nazwą „symboliczne” odróżnia się od swojego poprzednika – ruchu budowniczych gotyckich katedr. Celem ruchu było stworzenie Świątyni Ludzkości, czyli społeczeństwa idealnego. Na ziemi polskiej wolnomularstwo dotarło w drugiej połowie lat 20. XVIII w. W 1729 r. powstała w Warszawie Łoża Trzech Braci. Różokrzyżowcy połączyli się (przynajmniej w pewnym zakresie) z masonerią około połowy XVIII w. Stworzyli silny ośrodek, obejmujący swym zasięgiem także Polskę. Rytuał wtajemniczenia i otrzymania stopnia Rycerza Różanego Krzyża był najwyższym, jakim dysponowała masoneria litewska. W te właśnie nauki tajemne prawdopodobnie został Mickiewicz wprowadzony dzięki Michałowi Wereszczace.

Trzeci sposób interpretacji obrazów zawartych w *Hymnie...* nawiązuje do hermetyzmu i alchemii, jest więc najbardziej odległy od ortodoksji, heretycki, a nawet bluźnierczy. O ile poprzednie koncentrowały się na pierwszej części tekstu, o tyle ten dotyczy przede wszystkim sceny Zwiastowania od słów „A któż to wschodzi?”

Intrygować może już samo słowo „wschodzi”. Wschodzą ciała niebieskie: gwiazdy, Księżyc, Słońce. Ponieważ Maryja jest Gwiazdą Zaranną, może wschodzić, zaś po wejściu na Syjon staje się Gwiazdą Syjonu. Znak heksagramu, czyli dwóch nałożonych na siebie równobocznych trójkątów rzeczywiście Ją

¹⁸ *Ibidem*, s. 283.

symbolizuje. „Dwa zachodzące na siebie trójkąty mają ukazywać pośrednictwo Maryi pomiędzy niebem a ziemią”¹⁹.

Symbol sześcioramiennej gwiazdy, pieczęci Salomona, jest wykorzystywany w obrazowym języku alchemii. Oznacza zjednoczenie przeciwieństw, *coniunctio oppositorum*. Obraz takiego właśnie *coniunctio* zawiera ostatnia część *Hymnu...*:

Grom, błyskawica!
Stań się, stało;
Matką dziewica,
Bóg ciało! (w. 37–40)

Dwa końcowe, króciutkie wersy mieszczą w sobie całą tajemnicę Wcielenia. Było ono zjednoczeniem przeciwieństw: nieba z ziemią, Boga z człowiekiem, dziewictwa z macierzyństwem. W takim razie cztery omawiane wersy są opisem swego rodzaju *opus magnum*. Już pierwszy: „Grom, błyskawica!” przywołuje na myśl „wybuchowe” alchemiczne doświadczenia, następne zaś potwierdzają, że dzieło zostało dokonane – kamień filozoficzny osiągnięty. Jest nim albo Maryja, pod której postacią przedstawiali alchemicy *lapis philosophorum*, albo sam Chrystus, obojgu bowiem odpowiada symbol *rebus* – rzeczy podwójnej. Maryja łączy w sobie dziewictwo i macierzyństwo, Chrystus – boskość i człowieczeństwo.

Jak widać, źródłem inspiracji w przypadku *Hymnu...* mogły być zarówno kanoniczne teksty Kościoła, jak i tradycja hermetyczna czy kabalistyczna. Sądzę, że nie wykluczają się one wzajemnie. Jeśli chodzi o tradycję biblijną, której znajomość dokumentuje *Hymn...*, mogła być ona przyswojona przez poetę poprzez lekturę Ksiąg Starego i Nowego Testamentu lub przejęta w formie „pobożności praktycznej”. Rozumiem przez nią *Godzinki...* i inne nabożeństwa maryjne, teksty modlitw, kazań oraz – a może przede wszystkim – teksty popularnych pieśni kościelnych. Te ostatnie zaś, ponieważ zawierają tzw. ludowe wyobrażenia religijne, mają ścisły związek z jeszcze jedną tradycją, która wyraźnie nakłada się na dwie omówione wcześniej (Maryja jako *typus Christi* i jako wcielenie Sophii). Jest nią poezja baroku, ściślej – maryjna barokowa poezja polska.

**Ty bielsza nad śniegi / Przyozdobiona w różnych cnót szeregi /
I której całość tak zakwita, / Jako ranna zorza, kiedy świta**²⁰

Poezja ta, związana mocno z nurtem kontrreformacji, odzwierciedla pewien wzorzec kultu maryjnego, który współcześnie określa się jako chrystotypiczny

¹⁹ M. Lurker, *op. cit.*, s. 65.

²⁰ S. W. Chróściński, *O Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Panny Maryi*, [w:] *Bogiem sławiona Maryja. Antologia polskiej poezji maryjnej*, Lublin 2000, s. 54.

(stąd mariologia chrystotypiczna). Jest to ten typ pobożności katolickiej, który w maksymalny sposób podkreśla pozycję Maryi. Maryjna poezja barokowa powstawała często jako odpowiedź na ataki protestantów, nieraz więc przybierała formę „wierszowanych traktatów mariologicznych”²¹, broniących szczególnie tych prawd wiary, które były przez innowierców najsilniej podważane. Chodzi zwłaszcza o Niepokalane Poczęcie i Wniebowzięcie Maryi (które stały się dogmatami w XIX i XX w.), jak również o „stary” dogmat wiecznego dziewictwa i tytuł *Theotokos*. Protestanci, tak w czasach baroku, jak i obecnie, negują te prawdy wiary ze względu na naczelną zasadę *sola Scriptura, solus Christus*. Według tego ujęcia, nie ma dla wymienionych wyżej dogmatów podstaw w Piśmie Świętym, nie ma także udokumentowanej, wczesnej i ciągłej tradycji potwierdzającej ich powszechne uznanie. Kult maryjny był i jest przez protestantów wręcz potępiany, a nawet nazywany mariologiczną herezją. W opinii teologów protestanckich, katolicy dopuścili się zafałszowania prawdziwej wiary przez „ubóstwienie” Matki Boskiej, co doprowadziło do stworzenia „Świętej Czwórcy”. W ujęciu maksymalistycznej chrystotypicznej mariologii rzeczywiście tak jest. Maryja wniebowzięta zajmuje miejsce po prawicy Boga. Dokładniej po prawicy Chrystusa, który, zgodnie z Credo, siedzi „po prawicy Ojca”. Jest Królową wszechświata. Przez Jej ręce przechodzą wszelkie łaski dla ludzi (Szafarka Łask). Ona jest Pośredniczką, Współodkupicielką, Stolicą Mądrości. Protestanci podkreślają, że jedynym Pośrednikiem i Odkupicielem jest Chrystus. Zarzucają katolikom, że Jego miejsce oddali Maryi. Odmawiają Jej tytułu *Theotokos*, gdyż – jak dowodzą – będąc człowiekiem, mogła przekazać Synowi jedynie człowieczeństwo, nie zaś boskość, nie powinna więc być zwana Matką Boga, a jedynie Matką Chrystusa (*Christotokos*). Upatrują podstaw kultu maryjnego i jego uzasadnienia w pradawnych pogańskich kultach Wielkiej Matki. Uzasadnienie to miałoby, z jednej strony, wymiar polityczny, z drugiej – psychologiczny. Warunkiem zjednoczenia państwa rzymskiego za czasów Konstantyna Wielkiego było schryścianizowanie szerokich mas ludowych. Osiągnięto je m.in. przez „chrystianizację” kultu Wielkiej Bogini (tu przywołuje się malowniczy przykład złotników efeskich, którzy przed soborem efeskim krzyczeli ponoć, że „wielka jest Artemida”, po soborze zaś, „że wielka jest Matka Boska”, w gruncie rzeczy było im wszystko jedno, na czym kulcie będą zarabiać). Uzasadnieniem psychologicznym miałyby być potrzeba uczczenia „żeńskiej świętości”, kultu kobiecości i macierzyństwa.

Maryjna pobożność chrystotypiczna „do Maryi” (zwana tak w odróżnieniu od eklezjotypicznej „na wzór Maryi”) utrwalana była przez wieki przez kaznodziejów, którzy nie zawsze swe płomienne kazania opierali na fundamencie oficjalnej (dla danego czasu) teologii. Tradycja ta sięga Bernarda z Clairvaux,

²¹ S. Nieznanowski, *Matka Boska w poezji baroku i czasów saskich*, [w:] *Matka Boska w poezji polskiej*, Lublin 1959, s. 38.

gorącego orędownika Maryi, a w czasach kontrreformacji osiągnęła jedno ze swych apogeów. Drugim nurtem podtrzymywania tej tradycji są pieśni religijne, czasami w oczywisty sposób fałszujące prawdy wiary. Ukazują one często „wielką” Maryję i małego Jezuska, surowego Boga Ojca i miłosierną Maryję Matkę. Pieśni te do dziś są utrapieniem teologów, cieszą się za to nieustającą popularnością wśród tzw. ludu. Było tak zarówno w średniowieczu, kiedy kształtowały się dopiero maryjne prawdy wiary, w wieku XVII, jak i zapewne w czasach Mickiewicza. Maksymalistyczne, kontrreformacyjne, chrystotypiczne ujęcie postaci i roli Maryi w historii zbawienia można równie dobrze nazwać ludowym. Ilustracją ludowej mariologii są choćby legendy, zebrane i wydane w roku 1894 przez M. Gawalewicza²².

Jeżeli chodzi o okres polskiego baroku (czy szerzej XVII i XVIII w.), tym ludem byli oczywiście nie tylko chłopci czy mieszczenie, lecz także większość szlachty, obrońcy Jasnej Góry, poeci broniący czci Maryi przed zakusami „odszczepieńców”, konfederaci barscy. Także Mickiewicz przynależał do tej warstwy, nie tylko ze względu na pochodzenie. Jak trafnie ujmuję to W. Weintraumb, „swoją formacją obyczajowo-religijną bliski był on kresowym oficjalistom czy szlachcie zaściankowej. To także aspekt «ludowości» Mickiewicza”²³.

Nakreśliwszy pokrótce obraz tradycji teologicznej, która, jak sądzę, miała wpływ na obrazowanie *Hymnu...*, przejdźmy do ściśle z nią związanej tradycji literackiej, czyli wspomnianej już maryjnej poezji barokowej. Najważniejsze punkty styeczne tej poezji i *Hymnu...* to:

1) Ukazywanie Maryi jako Królowej Niebios, zajmującej miejsce „po prawicy” Króla, uwieńczonej koroną z 12 gwiazd, będącej wcieleniem Mądrości Bożej²⁴.

2) Obraz jutrzeńki w opisach Maryi i Jej objawiania się. Tradycja ta wywodzi się – jak już wspominałam – z *Litanii Loretańskiej*. Poezja barokowa realizuje ją zarówno poprzez porównania Matki Boskiej do jutrzeńki, jak i nazywanie Jej Jutrzeńką, Gwiazdą Zaranną (tak jak w *Litanii...*), Gwiazdą Porankową. Jutrzeńka jest stałym elementem dekoracji przy opisach mariofanii. Przywołaniem jutrzeńki w obrazie wstępującej na Syjon Dziewicy („jak ranek z morskiej kąpieli jutrznia Maryi lica”) Mickiewicz, być może, nawiązuje do tej właśnie

²² M. Gawalewicz, *Królowa Niebios*, Warszawa 1895.

²³ W. Weintraumb, *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, Warszawa 1982, s. 6.

²⁴ Por. W. S. Chróściński, *Na narodzenie N. Panny*, cyt. za: *Matka Boska w poezji polskiej*, s. 39.

Nim się zrosły góry
Nim ziemską otchłań rozmierzone sznury,
Nim ją spojono z wodą ściśli,
Jam obecną była w Boskiej myśli.

tradycji. Nie ma tu zresztą żadnej sprzeczności ze skojarzeniem z Afrodytą, co bardzo mocno podkreśla w swojej pracy J. Ławski²⁵ (por. punkt 3).

3) Pomieszanie elementów chrześcijańskich i antycznych (Maryja-Afrodyta, Maryja-Muza). Warto przypomnieć przywoływany m.in. przez Gille-Maisaniego fakt, że wyobraźnia Mickiewicza skłonna była do łączenia tych sfer.

L. Siemieński wspomina rozmowę z poetą, który właśnie kupił sobie rycinę wg obrazu Rafaela, przedstawiającego św. Małgorzatę: „to mój najulubieńszy obraz w całej galerii Luwru. [...] Patrzenie, co za spokój, jaka świętość, jaka siła ducha w tej chrześcijańskiej dziewczynie pięknej jak starożytna bogini, nie darmo na jej widok zwija się w kłębek smok piekielny i pęka”²⁶.

4) Postrzeganie Matki Boskiej w roli Muzy („głosu mi otwórz strumienie”)²⁷.

5) Odwoływanie się do *Godzinek*... Sądzę, że właśnie one są głównym źródłem rysów Przeczystej Rodzicy i postaci Matki Bożej w poezji XVII w.²⁸

Wpływ na ostateczny kształt wiersza i obraz Przeczystej Rodzicy mogły mieć oprócz literatury także barokowe i konfederackie wyobrażenia plastyczne. Mam na myśli nie tylko obrazy religijne, choć kościoły wileńskie w czasach Mickiewicza pełne były barokowych malowideł²⁹. Chodzi mi także o plakietki wotywnie, szkaplerze, obrazki święte. Przytoczmy opis plakietki wotywniej z XVI lub XVII w.: „Przedstawiona jest na niej Trójca Święta, ale w ten sposób: w środku jest Matka Boska, bardzo duża i w całej swej postaci, pod łokcie [...] podtrzymują Ją Jezus Chrystus i Bóg Ojciec. A nad głową Matki Boskiej jest oczywiście Duch Święty”³⁰.

Dobłą ilustracją omówionego wyżej „pokrewieństwa” jest poezja Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Ten „chrześcijański Horacy”, uznany w Europie i uwieńczony wawrzynem papieskim, musiał być znany Mickiewiczowi już w pierwszych latach studiów. Argumenty potwierdzające tę znajomość gromadzi

²⁵ J. Ławski, *op. cit.*, s. 77.

²⁶ Cyt. za J.-Ch. Gille-Maisani, *Adam Mickiewicz człowiek. Studium psychologiczne*, Warszawa 1987, s. 301.

²⁷ Por. J. Płuciennik, *op. cit.*, s. 97. *Godzinki o Najświętszej Maryi Pannie Ostrobramskiej* rozpoczyna wezwanie: „O Pani Święta! Otwórz wargi moje, niechaj me usta wielbią cuda Twoje”; cyt. za: *Godzinki*, oprac. J. Kołacz SJ, Kraków 2006.

²⁸ Dodajmy – źródłem pośrednim, gdyż same są kompilacją tekstów dawniejszych, głównie starotestamentowych. Na przykład: „Jehowie na prawicy” (*Hymn na Dzień Zwiastowania*); „Po prawej ręce Króla stoisz w złotogłowie” (*Godzinki*...); „Córki królewskie wychodzą ci na spotkanie, / królowa w złocie z Ofiru stoi po twojej prawicy. / [...] Cała pełna chwały wchodzi córka królewska; / złotogłów jej odzieniem” (Ps 45, 10–14).

²⁹ „Warto nadmienić, że właśnie przedstawienia o tematyce nie uświęconej powagą dogmatu jak Niepokalane Poczęcie, wniebowzięcie czy Koronacja Matki Boskiej, kontrowersyjne i atakowane przez innowierców, należały do najpopularniejszych w sztuce polskiej XVII i XVIII stulecia”, [w:] *Niepokalana...*, s. 700.

³⁰ *Mickiewicz czyli wszystko. Z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem rozmawia Adam Poprawa*, Warszawa 1994, s. 25.

w swojej książce Józef Warszawski³¹. W bibliotece Uniwersytetu, będącego przecież spadkobiercą jezuickiej Akademii Wileńskiej, w której w latach 1627–1628 wykładał Sarbiewski, znajdowały się z pewnością egzemplarze zbiorów jego pieśni, wydawanych czterokrotnie nakładem Akademii. Być może w posiadaniu Uniwersytetu były też prace teoretyczne Sarbiewskiego w postaci odpisów i wyciągów. W pierwszych latach studiów Mickiewicz korzystał także z innej biblioteki, w której obecność pism Sarbiewskiego jest wielce prawdopodobna. Chodzi o bibliotekę opiekuna poety, księdza kanonika Józefa Mickiewicza (jezuity!). Przejął on księgozbiór po kasacie zakonu i sam go powiększał. W pewnym okresie wykładał poetykę, niewykluczone więc, że posiadał własny odpis traktatu *De perfecta poesi*.

W 1818 r. w „Tygodniku Wileńskim” ukazał się artykuł poświęcony Sarbiewskiemu pióra Teodora Narbutta. Autor wspomina w nim o człowieku, który widział w Nowogródku kodeks *Opera inedita M. C. Sarbievii S. I. Warszawski* wysuwa hipotezę, że owym „naocznym świadkiem” był sam Mickiewicz.

Sarbiewski w swoim dziele *De perfecta poesi* przedstawia koncepcję poety-kreatora, kogoś, kto sam z siebie, na wzór Boski, posługując się własną mocą niejako „tworzy” inny świat obok tego, który stworzył Bóg. Nie chodzi tu jednak o *creatio ex nihilo*, co jest wyłącznie Boskim przywilejem. Poeta nie jest równy Bogu, a jedynie naśladuje jego akt twórczy, zachowując wszystkie proporcje jest do Boga podobny. Tworząc wykorzystuje jednak materię, która już jest – słowa, wobec swego dzieła – i tylko wobec niego – jest więc stwórcą. Odbiciem teorii Sarbiewskiego jest, być może, postać proroka, który pragnie „głosu” o sile równej pieśni cherubinów, obwieszczających koniec świata i wzywających umarłych na Sąd Ostateczny³².

Poniżej zamieszczam zestawienie fragmentów *Hymnu...* i kilku maryjnych wierszy Sarbiewskiego. Nie chcę udowadniać bezpośrednich zależności między

³¹ J. Warszawski, *Mickiewicz uczniem Sarbiewskiego*, Rzym 1964.

³² Moim zdaniem wpływ Sarbiewskiego o wiele wyraźniej widać w *Wielkiej Improwizacji*. Por.:

Ty Boże, ty naturo! Dajcie posłuchanie. –

Godna to was muzyka i godne śpiewanie. –

[...]

Milijon tonów płynie; w tonów milijonie

Każdy ton ja dobyłem, wiem o każdym tonie;

[...]

Boga, natury godne takie pienie!

Pieśń to wielka, pieśń – tworzenie;

[...]

Patrz, jak te myśli dobywam sam z siebie,

Wcielam w słowa [...]

Niech ludzie będą dla mnie jak myśli i słowa,

Z których, gdy zechcę, pieśni wiąże się budowa (III, s. 157–161).

tymi tekstami (ewentualnego „wzorowania się” Mickiewicza na Sarbiewskim), a jedynie zwrócić uwagę na zastanawiające podobieństwa, które mogą obrazować zbieżność *Hymnu na Dzień Zwiastowania* i poezji barokowej³³.

Pokłon Przeczystej Rodzicy!
Nad niebiosa Twoje skronie,
Gwiazdami Twój wieniec płonie
Jehowie na prawicy.

(obraz Królowej Niebios)

Tu, wśród szczęsnego jasnych duchów grona,
Z gwieździstych nieba sfer, świata Królowo [A]

Ty zaś wszechwładnej opiewaj cześć Panny [B]

Królową sławcie, młodzietkie dziewczęta,
Co [...] płynie uśmiechnięta,
Bezmiarem władnąc gwieździstych przestworzy. [C]

Maryjo, nieba złotego Królowo, [D]

Ninie, dzień Tobie uświęcamy wierni,
Śród Twego błysnij kościoła!

(modlitwa ludu i prośba o objawienie się Maryi)

Zestąp i zechciej wzrok rzucić łaskawy
Na Żmudź, co święte twe wznosi ołtarze, [A]

Maryjo, [...]
Nad dolinami Mazowsza i Bugiem,
W rydwanie z chmurek płonących tęczowo
Spłyni śnieżnym smugiem! [D]

Głosu mi otwórz strumienie!
A zagrzmie [...]

³³ Wykorzystałam następujące utwory M. K. Sarbiewskiego w tłumaczeniu T. Karyłowskiego:

- | | |
|--|------------------|
| 1) <i>Do Najświętszej Panny, gdy Jan Karol Chodkiewicz [...]</i> | oznaczony jako A |
| 2) <i>Do Juliusza Rosy</i> | B |
| 3) <i>Na cześć Najświętszej Panny</i> | C |
| 4) <i>Do Najświętszej Panny, gdy Polskę nawiedziły burze [...]</i> | D |
| 5) <i>Do Najświętszej Panny, wiersz ślubowany</i> | E |
| 6) <i>Cztery mile Najświętszej Panny</i> | F |
| 7) <i>Do Dziewicy Matki</i> | G |

Teksty według wydania: M. K. Sarbiewski, *Liryki*, oprac. M. Korolko, J. Okoń, Warszawa 1980.

(wystąpienie proroka, Maryja jako Muza)

Skądkolwiek patrzysz na padolne niwy
 [...] racz przyjąć łaskawie
 Pieśń nową, kornych uwielbień głos tkliwy,
 Jaki ma lutnia wznosi ku twej sławie.
 [...]
 Watykańskimi zwieńczoną wawrzyny
 Tu zwieszam harfę, [...]

[E]

– A któż to wschodzi? – Wschodzi na Syjon dziewica;
 Jak ranek z morskiej kąpieli
 I jutrznia – Maryi lica;
 Śnieży się obłok, słońce z ukosa
 Smugiem złota po nim strzeli:
 Taka na śniegu, co szaty bieli,
 Powiewnego jasność włosa.

(ukazanie się Dziewicy, opis Jej urody; złoto, biel i jutrzienka)

Tu, wśród szczęsnego jasnych duchów grona,
 Z gwieździstych nieba sfer, świata Królowo,
 Zefiru tchnieniem leciuchnym niesiona
 W rydwanie z chmurek, płonących tęczowo,
 Zstąp [...]
 Przez jasne błękity
 [...] wozy w świetlanej mkną krasie,
 Raz po raz ognie obłoków biel przebrną,
 W chmur rąbkach słońce snopy iskier krzesze.
 Blask jasny wzrasta [...]
 Z ukosa
 Gwiazd roje miecą smug światel szeroki,
 Pogodą błogą jaśnieją niebios,
 A słońce krągłe wyzłaca obłoki.

[A]

Ty zaś wszechwładnej opiewaj cześć Panny,
 Której wiatr lekki rozwiewa splot włosa
 Nad ramionami, niby w aureole
 Słonecznych światel wyzłaca obłoki;

[B]

Królową sławcie, [...]
 Co na rydwanie rumianym od zorzy
 Przez szafir niebios płynie uśmiechnięta,

[C]

Maryjo, nieba złotego Królowo,
 [...]
 W rydwanie z chmurek płonących tęczowo
 Spłyń śnieżnym smugiem!

[D]

Gdy Cię podziwiam bez Dzieciątka, samą,
Podziwiam Wschodu rzucającą łożę
I rumieniącą niebo złotą lamą
Promienną Zorzę.

[G]

Podobnaś zorzy, gdy nad cichą falą,
Brzask niecąc, z modrej powstaje kołyski,
I w cudnych płasach mknąc wokół się palą
Różane błyski. [...]
Kto widział, Panno, kędziory twe, zwłaszcza
Gdy wiatr je lekki tchnieniem pieści chylęm,
Ten widział zwoje królewskiego płaszcza
Zdobione spiżem.

[F]

Zdumiewający *Hymn na Zwiastowanie* młodego antyklerykała³⁴

Postać Maryi jest czymś zupełnie wyjątkowym nie tylko w kontekście religii, a raczej właśnie poza tym kontekstem. Jej znaczenie wykracza bowiem daleko poza ramy dogmatu. To nie tylko matka wcielonego Boga. Chyba jeszcze ważniejsze dla Jej kultu jest to, że uosabia wszystko, co ocala świat, jest wcieleniem Piękna i Dobra. Bezpośrednio wpływa to oczywiście z Jej boskiego macierzyństwa; dokładniej macierzyństwo stanowi symbol najczystsze, bezinteresownego Dobra. Uosobieniem Piękna może być zaś jako Oblubienica Boga. Maryja jest jednocześnie doskonała i bliska.

Dzięki tym rysom postać Maryi wykracza poza sformalizowaną religię. Poza katolicyzm i poza chrześcijaństwo. Dlatego można być „niedowiarkiem”, a mimo to czcić Maryję. Taka jest przecież postawa Mickiewiczowskiego Konrada, który bluźni Bogu, gotów jest nazwać Go carem świata, ale nie pozwala kłaść imienia Maryi:

Słuchaj, ty! – tych mnie imion przy kielichach wara.
Dawno nie wiem, gdzie moja podziiała się wiara,
Nie mieszam się do wszystkich świętych z litaniji,
Lecz nie dozwolę bluźnić imienia Maryi. (III, s. 149)

Dlatego niepotrzebnie dziwi się Czesław Miłosz, że *Hymn na Dzień Zwiastowania* napisał „młody antyklerykał Mickiewicz”. Tu nie ma sprzeczności. Można być i antyklerykałem, i „wolterianinem”, a jednocześnie wielbić Dobro i Piękno uosobione nie w „dalekim” Bogu, ale w „bliskiej” człowieczej matce. Tu jest zresztą ta granica, za którą chrystotypiczna pobożność maryjna nieuchronnie zmierza ku temu, co protestanci nazywają mariologiczną herezją.

³⁴ Cz. Miłosz, *Tak więc Ewa*, [w:] *Druka przestrzeń*, Kraków 2002, s. 75.

Maryja i Maria – kobiecość doskonała

Sądzę, że Dziewica wstępująca na Syjon łączy w sobie rysy Matki Bożej i Maryli. Być może prawdziwą inspiracją nie była chęć uczczenia Zwiastowania (dlaczego Mickiewicz pisze o Zwiastowaniu tuż przed Bożym Narodzeniem?), ale bolesne i słodkie wspomnienie złotowłosej panny W. w białej sukni w stylu empire, wstępującej na schody dworu w Tuhanowiczach? Skądinąd wiadomo, że dla zakochanego poety wybranka była kimś niemal boskim. W liście z 17 października 1822 r. Mickiewicz pisze do Marii: „Kochana Mario, ja ciebie szanuję i ubóstwiam jak niebiankę, miłość moja tak jest niewinną i boską, jak jej przedmiot” (XIV, s. 237).

Postać Niewiasty z *Hymnu...*, mająca, jak sądzę, także konkretne ziemskie rysy Maryli, idzie za Mickiewiczem przez całe życie, przez całą poezję. Na przykład w *Panu Tadeuszu* obecności Jej nie należy ograniczać do *Inwokacji*, która jest oczywiście pięknym i „dosłownym” dowodem czci autora dla Matki Boskiej, będącej w jego głębokim przekonaniu jego opiekunką i ratowniczką. Jakimś odległym Jej odbiciem jest postać Zosi. Ona także jest niewinna, „ulotna”, biało-złota i „święta”. Tak jest postrzegana. Tak widzą ją i Tadeusz, i Hrabia. Przy czym skojarzenia Tadeusza idą zdecydowanie w stronę świętych obrazków, zaś Hrabiego raczej w stronę antyku. To „roz-dwojenie” skojarzeń przywodzi na myśl pomieszanie tych sfer w *Hymnie...* inspirowanym, jak sądzę, także przez barokową poezję, która w takim pomieszaniu celowała.

Stała młoda dziewczyna – białe jej ubranie [...]
Włos w pukle nie rozwity, lecz w węzélki małe
Pokręcony, schowany drobne strączki białe,
Dziwnie ozdabiał głowę, bo od słońca blasku
Świecił się jak korona na świętych obrazku. (IV, s. 14)

Zosia ma także pewne rysy wyraźnie maryjne. Jej zasadnicze cechy podkreślane przez poetę to: białość, lekkość, niewinność. Jest porównywana do ptaka, lilii, światła księżyca. Papiloty na jej włosach tworzą aureolę. Przedstawia ją poeta w towarzystwie dzieci, co może przywoływać skojarzenia z malarskimi przedstawieniami Madonny. Jeden zwłaszcza obraz poetycki zdaje się wprost odbiciem obrazów Murilla, przedstawiających młodzieńczą, biało ubraną Madonnę, w otoczeniu dziecięcych aniołków, wśród światłocieni, złotych blasków i gwiazd.

Śród ptaszych głów sterczały główki ludzkie małe,
Odkryte; włosy na nich krótkie, jak len białe;
Szyje nagie do ramion; a pomiędzy nimi
Dziewczyna głową wyższą, z włosami dłuższymi;

Tuż za dziećmi paw siedział i piór swych obręcze
 Szeroko rozprzestrzenił w różnofarbną tęczę,
 Na której główki białe, jak na tle obrazku,
 Rzucone w ciemny błękit, nabierały blasku,
 Obrysowane wkoło kręgiem pawich oczu
 Jak wiankiem gwiazd, świeciły w zbożu jak w przezroczu (IV, s. 76)



Obraz wyidealizowanej Jej pojawia się także w ostatniej zwrotce wiersza *Gdy tu mój trup...* W tym wypadku jest to oczywiście przede wszystkim obraz ukochanej – Maryli. Zawiera jednak pewien sygnał maryjności. Jest nim jutrenka, pojawiająca się w ostatnim wersie.

Tam widzę ją, jak z ganku biała stąpa,
 Jak ku nam w las śród łąk zielonych leci,
 I wpośród zbóż jak w toni wód się kapa,
 I ku nam z gór jako jutrenka świeci. (I, s. 413)

Postać ta zdaje się nawiązywać i do Madonny, i do Zosi. Sądzę, że w jakiś sposób, na jakimś poziomie pamięci i wyobraźni była to jedna postać. Święta, biało-złota, jutrenkowa Ona – ukochana i bliska, a daleka i niedostępna. Lekka, dziewczęca, niewinna. Widać, że ten obraz był bardzo silnie zakorzeniony w świadomości poety. Widać, że po latach ciągle ma przed oczami tamtą białą dziewczynę na ganku.

Ostatnim ogniwem kontynuacji obrazu Dziewicy z *Hymnu...* są *Słowa Panny*. O ile w *Hymnie...* Maria była młodziutką dziewczyną, wybraną przez Boga Oblubienicą, o tyle tutaj Panna przemawia z pozycji tej, która poznała nie tylko radość, lecz także ból Boskiego macierzyństwa. I tutaj także poeta przywołuje, po raz kolejny, maryjny motyw jutrenki:

[...] każdemu dobremu duchowi zapalam się i gasnę gwiazdą ranną. (I, s. 419)

Postacie białozłotych dziewcząt czy kobiet wydają się jednym z ważniejszych motywów całej twórczości Mickiewicza. Mają kilka rysów wspólnych:

- strój czy szata w kolorach złota i bieli;
- jakiś „nieziemski” sposób poruszania się, będący jednocześnie płynięciem i lotem;

- aura niewinności, niezwyklej dobroci, świętości³⁵.

Prawzorem ich wszystkich jest właśnie Przeczysta Rodzica.

**„Młody Mickiewicz to jest [...] pieśń gminna,
dodana do Greków i Rzymian”³⁶**

W *Przedmowie* do I tomu *Poezji* Mickiewicz pisze o pomieszaniu wierzeń pogańskich i chrześcijańskich jako o zasadniczym rysie „świata romantycznego”. Stąd między innymi miałyby wypływać nowa poezja. *Hymn...* zdaje się realizować taką definicję poezji romantycznej. Jest cały jedną – pozorną – niekonsekwencją i pomieszaniem – pogaństwa z chrześcijaństwem, religijnością z erotyzmem, „ludowości” z „uczonością”. Być może *Hymn...* nie jest mniej „ludowy” niż ballady, zawiera bowiem ludowe wyobrażenia religijne (obraz Królowej Niebios). Obok nich jednak przesycony jest uczonością solidnie wykształconego absolwenta Uniwersytetu Wileńskiego. Jest swoistym konglomeratem tego, co wyniesione z domu z tym, co wyniosło się ze szkoły: *Godzinek...* słuchanych w izbie czeladnej z wykładami literatury starożytnej. Znamienne, że wiersz, który opowiada o zjednoczeniu przeciwieństw, sam jest takim „zjednoczeniem” i zapowiada zjednoczenie. Tak jak *Zwiastowanie* zapowiada *coniunctio* nieskończoności i ciała, dziewictwa i macierzyństwa, tak *Hymn...* i cały tom zapowiadają nową poezję i nowy świat. *Coniunctio* tego, co widzialne z tym, co niewidzialne, tego, co uczone z tym, co „przeczone”. Świat, w którym poeta może patrzeć na Matkę Boską oczami wielbiciela Afrodyty, w którym złoto-biała Ona w jakimś sensie jest jednocześnie i Gwiazdą Zaranną, i Wenus Botticellego.

Oświecenie przeszło do historii jako „era filozofów”. Bezgranicznie zaufało rozumowi i uwierzyło w jego osiągnięcia. Stworzyło „racjonalną” wizję świata, w której to, co „sprzeczne z rozumem”, nie ma prawa istnieć. Część zjawisk – normalnych dla ludzi wieków poprzednich – racjoniści i empiryści nazwali anomaliami. Odrzucono wszystko, co zawierało w sobie choćby cień irracjonalności. Wśród odrzuconych elementów znalazła się „naiwna” wiara religijna.

Dumnie głoszona wiara w człowieka i jego rozum okazała się pułapką. Człowiek pozbawiony kontaktu z niewidzialnym, pozostawiony w świecie bez

³⁵ Por. J. Ławski, *op. cit.*, s. 78 oraz M. Masłowski, *Liryki lozańskie – mistyka poranka*, [w:] *Mickiewicz mistyczny*, Warszawa 2005, s. 247.

³⁶ *Mickiewicz czyli wszystko*, s. 40.

świętości i tajemnicy, znalazł się w sytuacji podrzutka wszechświata. Poczuł się istotą przypadkową, zbędną i samotną, jak nigdy dotąd. Reakcją na dalece niedoskonały oświeceniowy światopogląd stał się romantyczny pęd ku temu, co niewidzialne, „nienormalne”, niewytłumaczalne, niedostępne dla rozumu. Romantycy stworzyli nową wizję świata, taką, w której nic nie musiało być określone jako anomalia, ponieważ wszystko znalazło dla siebie miejsce. Nowa epoka odnalazła „odrzucony obraz”, zwróciła się do tradycji starszej niż oświecenie. Częścią tej tradycji jest „wiera ojców naszych”.

Świat, do którego „wrócili” romantycy, to świat święty, w którym nie wszystko da się zrozumieć, ale wszystko jest zgodne z Planem. Romantyczne „nawrócenie” na religijność nie było bezbolesne. Po epoce rozumu nie mogło już być powrotu do wiary naiwnej, łatwej, toteż odbył się on „przez” rozum. Jego wynikiem było coś w rodzaju synkretycznej religii, łączącej elementy chrześcijaństwa z religiami Wschodu i pozostałościami wierzeń pogańskich.

I tom *Poezji* Mickiewicza mieści się w romantycznym refleksyjnym powrocie do światopoglądu religijnego. Utwory z tego tomu wykorzystują zarówno wierzenia Słowian, jak filozofię i empirię alchemii czy naukę Kościoła. Zwrot do tych źródeł „prawdziwej wiedzy” jest oczywisty. Występując przeciw oświeceniu i jego światopoglądowi, w sposób „naturalny” poeta odwołuje się do tego, co jest oświecenia przeciwieństwem. W przypadku *Hymnu na dzień Zwiastowania N. P. Maryi* jest to – być może – barokowa religijność maryjna, czy tradycja kabały.

Religijność całego tomu ma, moim zdaniem, dwa wymiary. Jednym jest zademonstrowanie różnych możliwości patrzenia na świat. Oświeceniowe metody poznania i obcowania z nim nie są ani jedyne, ani najlepsze. Świat można postrzegać na wiele sposobów, różnie go doświadczać i różnie rozumieć. Religijność jest więc orężem przeciwko oświeceniu jako ideologii we własnym mniemaniu jedynie słusznej.

Z drugiej strony debiutancki tomik kowieńskiego nauczyciela jest zapisem poszukiwania utraconej przez oświecenie świętości świata, bez której świat nie istnieje. „Sacrum przejawiając się ustanawia ontologicznie świat [...] objawia absolutny «punkt stały», «środek»”³⁷.

W świecie bez „środka” nie można zamieszkać. Dlatego konieczny jest wysiłek odnalezienia nici łączącej człowieka z Kosmosem. *Hymn...*, tak jak inne wiersze tomu, ten wysiłek podejmuje. Wykorzystując wiedzę o kulturze antycznej, koncepcjach kabalistów i alchemików, łącząc je z „naiwną” ludową czcią dla Królowej Niebios, stara się dotknąć istotnego wymiaru świętości świata – tak modnej dziś „sakralności kobiecej”.

³⁷ M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, Warszawa 1974, s. 50.

Agnieszka Mazurska

**De l'aspect de la Mère Immaculée dans
«La hymne pour la Journée de l'Annonciation»
(Résumé)**

Le sujet du travail c'est l'image poétique de la femme aux cieux, présentée dans «La hymne pour la Journée de l'Annonciation» d'Adam Mickiewicz. L'auteur analyse les sources culturelles (théologiques, littéraires, cabalistique, biographiques) qui pouvaient influencer ça création dans l'imagination du poète. Le travail parle aussi d'une «continuation» de la image de la femme lumineuse dans les Oeuvres suivantes de Mickiewicz.